

# Metodologiczne osobliwości ekonomii

## The Methodological Peculiarities of Economics

*Bogusław Czarny\**

pierwsza wersja: 25 września 2006 r., ostateczna wersja: 5 września 2007 r., akceptacja: 18 września 2007 r.

### Streszczenie

Poniżej opisuję główne osobliwości ekonomii, odróżniając ją od rozwiniętych nauk przyrodniczych. Zaczynam od krytyki praktycznych osiągnięć ekonomistów oraz oderwania ekonomii od rzeczywistości. Następnie opisuję przyczyny tego stanu. Po kolei omawiam: 1) rolę doświadczenia i obserwacji w ekonomii, 2) niepewność i ogólnikowość prognoz ekonomistów, 3) wpływ badania i publikacji wyników na przedmiot badania w ekonomii, 4) wpływ interesów na ekonomię. W zakończeniu przedstawiam komentarz i wnioski. Sądzę, że kłopoty ekonomistów z gromadzeniem wiedzy o gospodarowaniu są wynikiem skumulowania się problemów znanych także w naukach przyrodniczych. Uważam, że warunkiem dalszego rozwoju ekonomii jako nauki empirycznej jest zastąpienie skłonności do budowania nierealistycznych modeli gospodarowania dążeniem do tworzenia i testowania teorii odwołujących się do wyników badań empirycznych.

**Słowa kluczowe:** metodologia ekonomii, ekonomia jako nauka, falsyfikacjonizm

### Abstract

I describe the main peculiarities of economics distinguishing it from natural sciences. I begin with a critical analysis of economists' practical achievements and of the lack of reality in certain areas of contemporary economic theory. Then I analyse the causes for this situation. I describe in turn: 1. The status of experiment and observation in economics. 2. Uncertainty of economic predictions and their lack of concreteness. 3. The impact of research on the object of economic analysis. 4. The impact of human interests on economics. The final part of the article presents main conclusions: 1. The limited ability of economists to accumulate knowledge stems from accumulation of problems which are known in natural sciences as well. 2. The precondition of further development of economics as an empirical science is to abandon unrealistic models and to develop and test empirical theories.

**Keywords:** methodology of economics, economics as a science, falsificationism

**JEL:** B41

\* Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Katedra Ekonomii II, e-mail: zesgiepisu@gmail.com

## 1. Wstęp

Poniżej opisuję wybrane metodologiczne osobliwości ekonomii, różniące ją od rozwiniętych nauk przyrodniczych<sup>1</sup>. Jak sądzę, skumulowanie się tych osobliwości jest główną przyczyną względnie małego zaawansowania ekonomii jako nauki empirycznej. Zaczynam od krytyki dokonań ekonomii, której osiągnięcia są o wiele mniejsze od osiągnięć nauk przyrodniczych. Następnie opisuję po kolei przyczyny tego stanu. Całą pracę kończą komentarz i wnioski.

## 2. Nędza ekonomii?

Jak pisze Mark Blaug: „Nie jesteśmy w stanie z wyprzedzeniem większym niż rok przewidzieć tempa wzrostu GNP w gospodarce, a nawet nie potrafimy trafnie przepowiedzieć wzrostu NNP w pojedynczych gałęziach w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat” (Blaug 1995, s. 355–356; por. Zarnovitz 1968, s. 435–436). Odpowiednich „polskich” przykładów potwierdzających tę diagnozę dostarczają np. krytyczne oceny trafności sporządzanych w Polsce prognoz makroekonomicznych publikowane przez Borowskiego (zob. np. Borowski 2007).

Ogólnie ekonomia nie zdołała do tej pory ustalić takiej liczby użytecznych twierdzeń, która pozwoliłaby jej konkurować z naukami przyrodniczymi. Ekonomiści nie mogą się pochwalić tak efektywnymi osiągnięciami, jak lądowanie na Księżycu czy przeszczep serca. W dodatku często spierają się publicznie o sprawy – wydawałoby się – podstawowe. Co więcej, popełniają spektakularne pomyłki, wyjaśniając i prognozując przebieg zdarzeń gospodarczych, co wielu obserwatorom każe wątpić w naukowy charakter ich zajęcia.

Na przykład w 12. wydaniu swojego słynnego podręcznika z 1985 r. Paul A. Samuelson twierdził, że Związek Radziecki od 1928 r. rozwija się szybciej od Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Japonii. Jeszcze na rok przed upadkiem muru berlińskiego pisał: „Gospodarka radziecka jest dowodem, że – wbrew przekonaniom wielu sceptyków – socjalistyczna gospodarka nakazowo-rozdzielcza może nie tylko działać, lecz nawet rozkwitać” (Samuelson, Nordhaus 1989, s. 837). Tymczasem, na co zwraca uwagę np. Roberts, już na początku 1988 r. dzięki *pierstrojce* wiadomo było, że gospodarka radziecka od dziesięcioleci przeżywa stagnację (zob. Roberts 2002; por. Skousen 1997).

Zdaniem Blauga wśród ekonomistów powszechna jest niechęć do oceniania teorii ekonomicznych według kryterium oryginalności ich empirycznej zawartości. Blaug pisze, że „postępując w ten sposób, teoretycy (...) dają świadectwo narastającej we współczesnej eko-

nomii tendencji do teoretyzowania, traktowanego jako intelektualna gra, i nie usiłują odnosić swoich tez ani do tego, ani też do jakiegokolwiek innego możliwego świata” (Blaug 1995, s. 31)<sup>2</sup>.

Także badania publikacji w czołowych czasopiśmiech ekonomicznych od lat ujawniają drastyczny brak związku publikowanych prac z rzeczywistością; zob. Canterbury, Burkhardt 1983; Leontief 1982; Oswald 1991. Clower, były wydawca „American Economic Review”, pisze, że „wielka część ekonomii jest tak bardzo oddalona od czegokolwiek, co choćby trochę przypomina realny świat, że często ekonomistom trudno jest traktować swoje zajęcie poważnie” (Clower 1989, s. 23). Z kolei Frey w podsumowaniu artykułu poświęconego krytyce możliwości praktycznego wykorzystania wiedzy ekonomicznej dodaje: „Wyniki badań nadal nie stanowią przekonującego empirycznego potwierdzenia wpływu ekonomii i ekonomistów na gospodarkę” (Frey 2006, s. 307).

Metodolodzy ekonomii wskazują zwykle na następujące powody niezadowolającego zaawansowania ekonomii jako nauki empirycznej.

### 2.1. Rola doświadczenia i obserwacji

Cechy gospodarowania powodują, że w ekonomii niewielką rolę odgrywa doświadczenie (eksperyment), które jest standardowym narzędziem pracy przyrodnika. Obserwacja gospodarowania tylko w ograniczonym stopniu jest w stanie zastąpić brakujące dane eksperymentalne<sup>3</sup>.

#### Ograniczone możliwości eksperymentowania

Doświadczenie (eksperyment kontrolowany) polega na zmianie jednych cech zjawiska w celu ustalenia ich związków z innymi cechami. Eksperymentator stara się usunąć uboczne wpływy, które mogłyby zakłócić badane związki. Przeprowadzenie doświadczenia wymaga m.in.: 1) wyraźnego wydzielenia możliwych przyczyn i skutków, 2) powtarzalności skutków, 3) możliwości kierowania zmianami przyczyn; por. Nagel 1970, s.

<sup>2</sup> W innym miejscu Blaug stwierdza np., że rzucającymi się w oczy przykładami niechęci ekonomistów do porzucenia ewidentnie nieprawdziwych teorii jest oparta na założeniu racjonalnych oczekiwań nowa makroekonomia klasyczna. „Wnioskowi, że żaden rodzaj polityki państwa nie jest w stanie wpłynąć na realną wielkość produkcji, dochodu i zatrudnienia w gospodarce, fakty zaprzeczają raz za razem. (...) A jednak nowej makroekonomii klasycznej ciągle uczy się we wszystkich podręcznikach i ciągle istnieją liczni makroekonomiści, którzy gorąco wierzą, że nowa makroekonomia klasyczna ma mocne podstawy i że ludzie rzeczywiście formują swoje oczekiwania w racjonalny sposób. Nie zmieniają tego nawet wyniki obserwacji giełd. Giełda jest jednym z miejsc, które najlepiej nadają się do testowania tego pomysłu, ponieważ spośród wszystkich rynków to właśnie na giełdach ludzie są najsilniej motywowani do zabiegania o informacje. A jednak giełda jest usiana anomaliami, spekulacyjnymi bankami, których nie sposób wyjaśnić przy założeniu, że wszyscy handlujący na giełdzie mają racjonalne oczekiwania (Blaug 1998; podobnie Backhouse 1997, s. 18).

<sup>3</sup> Zauważmy jednak, że również w niektórych naukach przyrodniczych (np. astronomia, embriologia) przez wiele lat nie posługiwano się eksperymentem. Nie okazało się to nieprzezwyciężalną przeszkodą w gromadzeniu wiedzy.

<sup>1</sup> Tym samym tematem zajmowałem się w pracy Czarny (2004). Niniejszy artykuł jest rozwinięciem i poprawioną wersją tamtej analizy.

387–394. W ekonomii spełnienie tych warunków jest bardzo trudne, czego przyczyną jest sama natura procesu gospodarowania. Wyobraźmy sobie np., że ekonomiści chcą zbadać eksperymentalnie wpływ, jaki na wielkość produkcji wywierają zmiany nakładów na inwestycje.

Po pierwsze, jak zdefiniować „nakłady na inwestycje”. Czy odnoszą się one do konkretnego roku? Ile wynosi odstęp między latami, w których zwiększa się PKB, a okresem, kiedy zmieniają się wydatki na inwestycje? Wszak na wielkość produkcji w konkretnym roku wpływa nie tylko praca maszyn zainstalowanych rok temu, lecz także takich, które pracują od wielu lat. W dodatku związek inwestycji z produkcją trudno odizolować od wpływu innych czynników (na wzrost, poza inwestycjami, wpływają np. zmiany cen za granicą). Po drugie, w ekonomii ewentualne doświadczenie zwykle nie jest powtarzalne. Reakcje produkcji na zmiany inwestycji mogą być różne, zależnie np. od działań polityków gospodarczych. Tymczasem w naukach przyrodniczych to właśnie powtarzalność wyników doświadczenia umożliwia intensywną krytykę naukową i decyduje o akceptacji twierdzeń<sup>4</sup>. Po trzecie, decyzja o wielkości nakładów na inwestycje wpływa na ludzkie losy. Krótko mówiąc, trudno sądzić, że ktokolwiek pozwoli na zakłócanie codziennego życia milionów ludzi tylko po to, aby ekonomiści zaspokoiли swą ciekawość.

Oczywiście, kłopoty te nie wykluczają możliwości eksperymentowania przez ekonomistów. Na przykład bank może wprowadzić wyższe oprocentowanie dla oszczędzających, a następnie zbadać jego wpływ na wielkość oszczędności. Podobnie, działanie rynku można symulować, aranżując sytuację, w której znajdują się badane przez eksperymentatora grupy, tak aby osoby te zachowywały się podobnie do ludzi maksymalizujących użyteczność i (lub) zysk. Świadectwem rosnącej roli takich doświadczeń jako źródła informacji dla badającego gospodarke ekonomisty stał się w drugiej połowie XX w. szybki rozwój ekonomii eksperymentalnej (ang. *experimental economics*).

Entuzjaści ekonomii eksperymentalnej podkreślają jej osiągnięcia. „Moim zdaniem dzieje ekonomii eksperymentalnej w ciągu ostatnich 20 lat są historią wielkiego sukcesu. Dysponujemy dziś ścisłymi metodami laboratoryjnego sprawdzania modeli ludzkiego zachowania. Niektóre standardowe modele, takie jak model podaży i popytu, okazały się bardziej godne zaufania, niż sądziliśmy przed 20 laty. Inne poradziły sobie gorzej, jak model użyteczności oczekiwanej. (...) Wielu teoretyków rozwój ekonomii eksperymentalnej skłonił do tworzenia raczej teorii prostych, konkretnych i sprawdzalnych niż teorii kompleksowych, abstrakcyjnych i ogólnych. (...) Laboratoryjne obserwacje ostrzegły przed teoretycznymi ślepych uliczkami w rodzaju pewnych wyrafinowanych udoskonaleń teoriogrowych koncepcji równowagi” (Varian 1992, s. 118-9).

<sup>4</sup> Powtarzalność oznacza, że wynik konkretnego badania pojawia się znowu, jeśli badanie zostanie powtórzone przez inną osobę.

Jednak sceptycy powątpiewają w realność perspektywy stworzenia w ten sposób bazy obserwacyjnej dla ekonomii. Wydaje się to nieprawdopodobne z wielu powodów. Po pierwsze, dane z kwestionariuszy zebrane w innych sytuacjach sugerują, że ludzie reagują inaczej w sztucznej sytuacji, a inaczej, kiedy chodzi o realne i istotne zmiany ich materialnego dobrobytu, natomiast np. związki chemiczne z grubsza zachowują się tak samo, zarówno w laboratorium, jak i poza nim. Po drugie, zbyt często dane eksperymentalne zastępują ważne dane empiryczne (O'Brien 1992, s. 103).

Ogólnie: status ekonomii eksperymentalnej jest ciągle kontrowersyjny. Wielu ekonomistów pozostaje sceptycznych co do jej osiągnięć i możliwości. Wśród mniejszości eksperymentujących badaczy istnieją zasadnicze różnice poglądów co do celów, do których osiągnięcia eksperymenty mogą być najbardziej przydatne, właściwego sposobu dokonywania eksperymentów i wniosków wynikających ze współczesnych badań eksperymentalnych (Sugden 2005, s. 177).

#### Obserwacja zamiast eksperymentu?

Eksperyment można niekiedy zastąpić porównaniem wyników obserwacji zdarzeń gospodarczych. Co prawda np. manipulowanie ceną w zaaranżowanej sytuacji, kiedy wszystkie inne okoliczności wpływające na wielkość zapotrzebowania są stałe, w celu zaobserwowania wielkości zapotrzebowania odpowiadających różnym poziomom ceny, czyli oszacowania przebiegu linii popytu, jest kosztowne. Można jednak odwołać się do informacji z przeszłości o wielkości sprzedaży przy różnych cenach i spróbować zastosować analizę regresji.

Podobnie, co prawda do celów doświadczalnych, nie da się odtworzyć splotu szczegółowych warunków politycznych, kulturowych, demograficznych, technologicznych i innych, który doprowadził do powstania kapitalizmu w Europie. Można jednak porównać odpowiednie informacje z wiedzą o historii Chin i Indii, gdzie kapitalizm nie powstał. Interesujące mogą się także okazać wyniki obserwacji przemian gospodarczych np. w Rosji, Polsce i Chinach w końcu XX w. Porównania takie mogą wskazać okoliczności ważne dla powstania kapitalizmu. Klasyfikacji przykładów dostarczają badania procesów racjonalizacji w Europie przeprowadzone przez Webera (zob. np. Weber 1922; Czarny 1990), a także porównawcze analizy przemiany „od planu do rynku” w Rosji, Chinach i innych krajach realnego socjalizmu dokonane przez Stiglitz i innych autorów (zob. np. Hussain et al. 2000; Hoff, Stiglitz 2002; Ellerman, Stiglitz 2003). Jest jednak oczywiste, że liczba odkrywanych przez historyków gospodarczych tego rodzaju „naturalnych eksperymentów”, a zatem także ilość dostarczanych przez nie informacji, jest ograniczona.

Zauważmy również, że – jak już w połowie XX w. pisał Friedman – wiedza, którą uzyskujemy dzięki obserwacji, jest o wiele trudniejsza do zinterpretowania niż wiedza zdobyta w wyniku kontrolowanych eksperymentów. „Często ma ona charakter kompleksowy, zawsze zaś jest pośrednia i niekompletna. Gromadzenie odpowiednich informacji jest zwykle bardzo żmudne, a ich interpretacja wymaga zazwyczaj subtelnej analizy i wieloetapowego rozumowania, które rzadko okazują się rzeczywiście przekonujące. Niemożność odwołania się ekonomistów do dramatycznego i bezpośredniego świadectwa wyników eksperymentów «krzyżowych» utrudnia wiarygodne sprawdzanie hipotez; jednak efekt ten ma o wiele mniejsze znaczenie niż utrudnienie osiągnięcia w miarę szybkiej i powszechnej zgody co do wniosków, jakie można (...) wyciągnąć z dostępnego świadectwa faktów. Sprawia to, że rezygnowanie z zawodnych hipotez jest procesem powolnym i trudnym. Rzadko są one porzucane definitywnie (...)” (Friedman 1953, s. 7–8).

Dodatkowo interpretację wyników obserwacji utrudnia niska jakość danych statystycznych, którymi posługują się ekonomiści. Na przykład na przełomie XX i XXI w. w literaturze można było znaleźć kilka dramatycznie różnych zestawów współczynników Giniego dotyczących zróżnicowania dochodów w Polsce (por. np. Keane, Prasad 2001; Golinowska 1997). Podobnie ocena skali bezrobocia w Polsce była trudna z powodu dużego bezrobocia fikcyjnego i ukrytego. Dla porównania, przyrodnicy o wiele rzadziej muszą ufać danym innych ludzi (np. oficjalnym danym instytucji państwowych zbieranym do celów innych niż naukowe). W naukach przyrodniczych „(...) możliwość odtworzenia danych wyjściowych ma rozstrzygające znaczenie dla akceptacji wyniku badań. Istnieje zatem zasadnicza różnica między ekonomią a fizyką czy chemią. Kiedy opieramy się na wspólnym zbiorze danych, możemy jedynie dokonywać różnych statystycznych testów tych samych danych wyjściowych, i – jak podobno zauważył Coase – jeśli tylko będziemy je torturować odpowiednio długo, dane w końcu się przyznają. Wyjściem byłoby: polepszenie jakości danych, ich dostępności, przykładanie odpowiedniej wagi do kwestii powtarzalności. Ekonomiści powinni być gotowi tworzyć własne zbiory danych i to w sposób, który umożliwia publiczną kontrolę sposobu ich tworzenia” (O’Brien 1991, s. 57).

### 3. Niepewność prognoz

Twierdzenia ekonomii najczęściej nie odnoszą się do wszystkich gospodarujących społeczeństw. Opi-

sywane przez nie związki zachodzą jedynie w ściśle określonych warunkach. Warunki te są nie tylko złożone, lecz także zmienne. Mają na nie wpływ m.in. cała sfera kultury, system polityczny, technologia<sup>5</sup>. Taka zmienność warunków gospodarowania sprawia, że dla uniknięcia błędu niedopowiedzenia niezbędne staje się dokładne określenie zakresu obowiązywania poszczególnych praw ekonomicznych. Następuje to dzięki wymienieniu warunków spełnienia tych regularności. Jednak ze względu na wielką liczbę takich warunków sporządzenie odpowiedniej listy okazuje się zwykle bardzo trudne.

Zmienność warunków gospodarowania w różnych społeczeństwach skutkuje naturalnym podziałem ekonomii na części dotyczące różnych społeczeństw gospodarujących. Rezultatem jest istnienie nie jednej spójnej teorii ekonomii, lecz wielu luźno powiązanych teorii gospodarowania społeczeństw silnie zróżnicowanych pod względem instytucjonalnym (np. ekonomia gospodarki feudalnej, ekonomia gospodarki krajów realnego socjalizmu, ekonomia gospodarki prywatno-rynkowej na początku XXI w.).

Przykładem ograniczonego zakresu uogólnień dokonywanych przez ekonomistów jest sformułowane na początku lat sześćdziesiątych XX w. prawo Okuna, zgodnie z którym między wielkością produkcji a poziomem stopy bezrobocia zachodzi odwrotna zależność: zmiana PKB o 2–2,5% powoduje skierowaną odwrotnie zmianę stopy bezrobocia o 1 pkt proc. Prawo Okuna odnosi się do wysoko rozwiniętych krajów o gospodarce rynkowej. Oczywiście, zależność ta nie mogła obowiązywać w polskiej gospodarce np. w latach sześćdziesiątych XX w. (w krajach realnego socjalizmu nie było przecież wtedy jawnego bezrobocia).

Mimo wszystko zdaniem niektórych ekonomistów istnieją prawa ekonomiczne, które odnoszą się do wielu (wszystkich?) społeczeństw gospodarujących. Jednak ich treść jest zwykle banalna. Zazwyczaj (inaczej niż w naukach przyrodniczych) stanowią one mało precyzyjne generalizacje, w przypadku których łatwo jest wskazać liczne wyjątki. Przykładem jest tzw. prawo malejących przychodów. Zgodnie z tym prawem zwiększanie ilości użytego do produkcji czynnika wytwórczego, przy stałej ilości innych czynników, od pewnej granicznej wielkości na-

<sup>5</sup> Jak pisze L. von Mises: „Wielkości, które obserwujemy, badając ludzkie działanie (...), są w sposób oczywisty zmienne. Bez wątpienia ich zmiany wpływają na wynik naszych działań. Wszystkie wielkości, które możemy obserwować, są zdarzeniami historycznymi, faktami, które nie mogą zostać w pełni opisane bez określenia czasu i miejsca, w których się wydarzyły” (Mises 1957, s. 10–11). I dalej: „W przypadku matematycznego ujęcia fizyki rozróżnienie między stałymi a zmiennymi ma sens; jest ono bardzo ważne w każdym przypadku wyliczeń o charakterze technologicznym. Natomiast w ekonomii nie istnieją żadne stałe związki między różnymi wielkościami” (Mises 1957, 11–12).

kładu prowadzi do coraz mniejszych przyrostów produkcji<sup>6</sup>.

Zmienność sytuacji, z którymi mają do czynienia ekonomiści, często sprawia, że posługują się klauzulą *ceteris paribus* (łac. przy innych warunkach stałych). Jednak stosowanie klauzul *ceteris paribus* utrudnia sprawdzanie prawdziwości teorii, osłabiając skuteczność krytyki naukowej. Mogą one być używane do ochrony teorii przed nieprzychylnym jej świadectwem danych obserwacyjnych. Często przecież można powiedzieć, że zaprzeczająca teorii obserwacyjna anomalia spowodowana została zmianami warunków gospodarowania, o których autorzy teorii zakładali, że są niezmiennie.

Owszem, podobnie jak w ekonomii, założenia *ceteris paribus* ograniczają również teorie nauk przyrodniczych, jednak wnioski wynikające z tych teorii wydają się bardziej godne zaufania niż wnioski ekonomistów. Ta różnica jest często wystarczająca, aby na tych wnioskach oprzeć działania praktyczne, w rodzaju budowy samolotów i mostów. Ogólnie, teoria ekonomiczna prawdopodobnie musi opierać się na większej liczbie założeń *ceteris paribus* i hipotez pomocniczych niż nauki przyrodnicze, ponieważ na zjawiska gospodarcze wpływa większa liczba potencjalnie zakłócających czynników niż na zjawiska przyrodnicze. W dodatku te zakłócające czynniki z natury rzeczy są zapewne bardziej zmienne (Beed, Beed 2000, s. 423–424). To właśnie dlatego ekonomiści nie mają swoich „stałych Plancka” czy „stałych grawitacji”.

Jak wiadomo, zgodnie z tezą Duhema-Quine'a żadna teoria nie może zostać obalona przez pojedyncze doświadczenie. Próbom falsyfikacji poddawane są raczej całe kompleksy powiązanych ze sobą logicznie hipotez (zob. Duhem 1954; Ariew 1984). Na przykład w ekonomii sprawdzenie hipotezy o stabilności popytu na pieniądź wymaga przyjęcia hipotez pomocniczych o czynnikach wpływających na zmienne, które określają popyt na pieniądź (chodzi np. o metodę pomiaru ilości pieniądza, sposób powstawania podaży pieniądza). W przypadku konkretnego sprawdzania nie da się rozdzielić hipotezy głównej i hipotez pomocniczych, więc jeśli pojawia się znaczna różnica między rzeczywistością a oczekiwaną na podstawie teorii ilością pieniądza, ten negatywny wynik sprawdzania nie jest „skoncentrowany”. Odpowiadać zań mogą zarówno główna hipoteza o stabilności, jak i jedna lub więcej hipotez pomocniczych.

<sup>6</sup> Inne przykłady tego rodzaju praw przytaczał m.in. Oskar Lange. Jego zdaniem: „Najszerzy zasięg historyczny mają (...) techniczno-bilansowe prawa produkcji. Najbardziej ogólne z tych praw są uniwersalne, działają na wszystkich szczeblach rozwoju społecznego (...)” (Lange 1980, s. 65). Według Langego techniczno-bilansowe prawa produkcji to powtarzające się relacje między działaniami, wynikające z technicznych warunków produkcji. Oto przykład: Do wyprodukowania określonego produktu trzeba określonej ilości pracy oraz określonej ilości rozmaitych środków produkcji. Nie można zużyć więcej węgla, niż się produkuje (plus lub minus ewentualny import i eksport); zob. (Lange 1980, s. 61-62). Moim zdaniem, techniczno-bilansowe prawa produkcji sformułowane przez Langego są banalnymi wnioskami, które wynikają bezpośrednio z praw przyrodniczych i z reguł logiki. Sądzę, że bez większego trudu we wszystkich naukach empirycznych można „odkryć” bardzo wiele takich praw: ekonomicznych (np. „dobra inwestycyjne spadają pod wpływem grawitacji”), historycznych (np. „władcy feudalni zbudowani są z atomów”) itd.

Zdrowy rozsądek może wtedy sugerować zmianę konkretnych części teorii, jednak zdroworozsądkowe reguły są niejasne, co może powodować przewlekłe spory.

W ekonomii jest to szczególnie ważny problem z powodu złożoności sytuacji opisywanych przez ekonomistów. Wymusza ona liczne założenia upraszczające (np. różniczkowalność funkcji produkcji, doskonała informacja, brak efektów zewnętrznych). W rezultacie bardzo często empiryczne zaprzeczenie hipotezy sformułowanej przy wszystkich tych założeniach nie może być uznane za konkluzywne, ponieważ nie wiadomo, czy jego przyczyną nie była nieprawdziwość któregoś z tych założeń. Innymi słowy „teza Duhema-Quine'a utrudnia sprawdzanie wszystkich teorii naukowych, w tym teorii ekonomicznych (...), lecz w naukach społecznych jej skumulowane skutki mogą z większą siłą osłabiać wiarygodność przejściowo stabilnych wyników niż w naukach przyrodniczych” (Beed, Beed 2000, s. 423–424; por. Cross 1982). W takiej sytuacji „ekonomiści powinni stosować testy, których zawartość informacyjna na temat pomocniczych założeń jest o wiele większa niż na temat podlegającej sprawdzianowi hipotezy. Niestety, zwykle nie robią tego” (O'Brien 1991, s. 55).

Podsumowując: zmienność warunków gospodarowania i spowodowane nią ograniczenie zakresu obowiązywania prawie wszystkich „praw ekonomicznych” sprawiają, że regularności te i wynikające z nich wnioski (np. wyjaśnienia, prognozy) obarczone są znaczną niepewnością. W rezultacie mają one stosunkowo małe znaczenie praktyczne. W dodatku krytyka twierdzeń jest w ekonomii trudna: zaprzeczające im fakty zawsze można wytłumaczyć niespełnieniem któregoś z niejasno określonych szczegółowych warunków ich obowiązywania. Oczywiście utrudnia to gromadzenie użytecznej wiedzy ekonomicznej.

#### 4. Ogólnikowość prognoz

To m.in. właśnie zmienność warunków gospodarowania sprawia, że twierdzenia i prognozy ekonomistów często są ogólnikowe. Zwykle ich uściślenie nie jest możliwe, ponieważ warunki gospodarowania, w tym reakcje ludzi na bodźce, nie są stabilne (powtarzalne), lecz są zmienne. W rezultacie zazwyczaj nie da się stwierdzić, np. o ile *dokładnie* zwiększą się cena i ilość sprzedawanego dobra po wroście dochodów nabywców lub *dokładnie* po ilu miesiącach wzrost podaży pieniądza spowoduje zauważalny wzrost średniego poziomu cen w gospodarce. Innymi słowy w ekonomii rzadko pojawiają się takie twierdzenia, jak względnie dobrze potwierdzona empirycznie „pierwiastkowa” formuła Baumola-Tobina, wyjaśniająca transakcyjny popyt na pieniądź. Wynika z niej – jak wiadomo – że dochodowa elastyczność popytu równa się 0,5, a elastyczność popytu względem stopy procentowej wynosi –0,5 (Baumol 1952; Tobin 1956).

W wielu innych przypadkach jest inaczej niż w przypadku formuły Baumola-Tobina. Na przykład sprawdzanie hipotez jest w ekonomii trudne z powodu powszechnego posługiwania się przez ekonomistów metodą statyki porównawczej. Zwykle zastosowanie tej metody umożliwia jedynie określenie kierunku zmian analizowanej zmiennej (a nie jej wielkości). „Ponieważ pojawienie się zmiany o właściwym znaku (plus lub minus – B.Cz.) jest o wiele bardziej prawdopodobne niż pojawienie się zmiany mającej jednocześnie właściwy znak i wielkość, ta jakościowa technika badawcza prowadzi do powstania teorii, których zawartość empiryczna jest niewielka i które mają niewiele potencjalnych falsyfikatorów. Bardzo trudne, a może nawet nie możliwe jest poddanie takiej teorii surowym sprawdzianom empirycznym. W rezultacie często powstają teorie ekonomiczne, które co prawda są potwierdzone, lecz jednocześnie są trywialne” (Hands 1992, s. 24; por. Blaug 1994, s. 118).

Podobnych kłopotów nastrocza niekiedy rozróżnianie krótkiego i długiego okresu bez jednoznacznego określenia ich długości (ten przeprowadzany według niejednorodnych kryteriów podział pojawia się np. przy obliczaniu wielkości cenowych elastyczności popytu i podaży, w modelu AD/AS, a także w neoklasycznej teorii wzrostu)<sup>7</sup>. Skutkiem może być utrudnienie sprawdzania konkretnych twierdzeń.

Wnioskiem z prostego neoklasycznego modelu wzrostu jest np. teza o równości temp wzrostu gospodarczego w stanach wzrostu zrównoważonego (ang. *steady states*), różniących się od siebie jedynie wielkością stopy oszczędności. W rezultacie w gospodarce opisywanej tym modelem nie istnieje (skądinąd dobrze potwierdzony empirycznie) dodatni związek między stopą oszczędzania a tempem wzrostu gospodarczego. Otóż próby testowania twierdzenia o nieistnieniu związku między poziomem stopy oszczędności a tempem wzrostu gospodarczego są trudne z powodu braku informacji o długości „długiego okresu” w tego rodzaju neoklasycznym modelu wzrostu. Nie wystarcza zaprzeczenie takiego twierdzenia poprzez odwołanie się do jednoznacznie nieprzychylnego mu świadectwa faktów. Możliwe jest przecież, że okres, z którego pochodzą dane o oszczędnościach i tempie wzrostu, jest zbyt krótki i teza o braku związku między stopą oszczędności a tempem wzrostu odnosi się do dłuższego okresu. Na przykład, jak pisze Mankiw: „Niezdolność oszczędności do wpływania na tempo wzrostu zrównoważonego (...) może wydać się sprzeczna z silną korelacją wzrostu i oszczędności w różnych krajach. Jednak przecież korelacja ta może odzwierciedlać przejściową dynamikę zdarzeń w okresie, w którym gospodarki stopniowo osiągną swoje sta-

ny wzrostu zrównoważonego” (Mankiw 1995, s. 278).

Oczywiście skutkiem opisanych zjawisk jest osłabienie intensywności krytyki naukowej i spowolnienie tempa gromadzenia użytecznej praktycznie wiedzy ekonomicznej.

## 5. Wpływ badania i publikacji wyników na przedmiot badania

W przypadku ekonomii sama procedura badawcza może zmieniać zachowanie gospodarujących ludzi. Podobny wpływ na cechy przedmiotu ekonomii może mieć publikacja wyników badań. Utrudnia to gromadzenie wiedzy o gospodarce. W rezultacie zdobyta dzięki badaniu wiedza ekonomistów nie opisuje normalnego zachowania gospodarujących ludzi, lecz ich zachowanie zmienione pod wpływem oddziaływania metod badawczych i opublikowania uzyskanych wyników. Tymczasem celem badania jest opisanie zachowań niezdeformowanych wpływami zewnętrznymi<sup>8</sup>.

Klasycznego przykładu takich kłopotów dostarcza metoda badań ankietowych. Wynika to m.in. z kilku przyczyn. Po pierwsze, respondent może uważać, że od jego odpowiedzi zależą ważne dlań sprawy, co może go skłaniać do odpowiedzi innej niż udzielana normalnie. Na przykład robotnik, który nie jest przekonany o potrzebie strajku, może go poprzeć, licząc na podwyżkę płac. Po drugie, respondent może uznać, że o pewnych sprawach wypada mieć wyrobioną opinię. Może to sprawić, że z przekonaniem udzieli odpowiedzi na pytania, nad którymi do tej pory się nie zastanawiał, np. zabierając głos w dyskusji o pożądanej wysokości deficytu budżetowego. Po trzecie, respondent może nie ujawniać prawdy z obawy przed użyciem przeciwko niemu informacji przekazanej w trakcie wywiadu. Na przykład bezrobotni niechętnie przyznają się do podejmowania nielegalnej pracy. Dobrym przykładem kłopotów powodowanych przez upublicznienie wyników badań są natomiast tzw. samoobalające się i samopotwierdzające się prognozy. Ogłoszenie przez ministra finansów prognozy spadku kursów akcji na giełdzie z powodzeniem może np. przyczynić się do obniżki cen papierów wartościowych.

Oczywiście opisane przed chwilą zjawiska nie ułatwiają pracy ekonomistom badającym gospodarke. Nie oznacza to jednak, że gromadzenie wiedzy o gospodarowaniu staje się w takiej sytuacji zupełnie niemożliwe. Publiczne udostępnienie wyników badań ekonomistów nie zawsze prowadzi do zmian ludzkich zachowań. Na przykład opisanie przez Nurskiego tzw. efektu demonstracji wcale nie spowodowało modyfikacji postaw nabywców dóbr konsumpcyjnych. Konsumentom

<sup>7</sup> W przypadku obliczeń elastyczności długi okres musi być dostatecznie długi, aby możliwe stały się zmiany technologii i gustów, które decydują o wielkości zapotrzebowania. W modelu AD/AS chodzi o taki okres, w którym mogą dokonać się dostosowania płac i cen, umożliwiające gospodarce odzyskanie długookresowej równowagi. Z kolei w przypadku neoklasycznego modelu wzrostu o długości długiego okresu decyduje tempo tworzenia kapitału rzeczowego.

<sup>8</sup> Co prawda także w naukach przyrodniczych sam akt badania istotnie zmienia badane zjawisko, jednak – jak sądzę – zdarza się to o wiele rzadziej. Gospodarowanie składa się z działań ludzi, którzy, inaczej niż materia nieożywiona, są świadomi i mają wolną wolę.

nadal wzajemnie naśladują swoje zachowania, podpatrując sąsiadów i kupując to samo, co ci uznają za godne posiadania.

Znając prawa postępowania ludzi, można przewidzieć i uwzględnić odnośne zmiany ich zachowań. Pozwala to na uwzględnienie skutków tych zmian przy formułowaniu wyników badań. Jeśli np. z analizy gospodarki za pomocą modelu AD/AS i krzywej Phillipsa uzupełnionej oczekiwaniami inflacyjnymi wynika, że w nadchodzącym okresie tempo inflacji osiągnie poziom  $\pi$ , to w trakcie badania – wyciągając wnioski z tzw. krytyki Lucasa – można założyć, że oczekiwania cenowe w tej gospodarce wynoszą  $\pi^e = \pi$ . Zgodnie z teorią racjonalnych oczekiwań, kiedy rzeczywista stopa bezrobocia  $u$  nie jest równa naturalnej stopie bezrobocia  $u^*$  ( $u \neq u^*$ ), ludzie powinni skorygować swe oczekiwania inflacyjne  $\pi^e$  do poziomu  $\pi$ , wyznaczonego równaniem krótkookresowej krzywej Phillipsa, uwzględniającej oczekiwania inflacyjne:

$$\pi = \pi^e - \alpha(u - u^*),$$

gdzie:

- $\pi$  – stopa inflacji,
- $\pi_w$  – stopa wzrostu płac nominalnych,
- $\pi^e$  – oczekiwana stopa inflacji,
- $\alpha$  – miara wrażliwości płac na poziom bezrobocia,
- $u$  – rzeczywista stopa bezrobocia,
- $u^*$  – naturalna stopa bezrobocia<sup>9</sup>.

Antycypowanie zmian ludzkich zachowań spowodowanych badaniem nie jest jednak proste i towarzyszą mu arbitralne decyzje, dotyczące np. skali tych zmian. Wbrew prognozom radykalnych zwolenników teorii racjonalnych oczekiwań, w duchu „krytyki Lucasa” zakładających, że  $\pi = \pi^e$  (zob. wyżej), ogłoszenie koncepcji krzywej Phillipsa uwzględniającej oczekiwania inflacyjne nie spowodowało jej zniknięcia. Obserwacja nadal potwierdza istnienie odwrotnej zależności stopy bezrobocia i tempa inflacji (zob. np. Dornbusch et al. 2003, s. 551). Zwolennicy teorii racjonalnych oczekiwań tłumaczą to np. niedostępnością ważnych informacji i spowodowaną tym błędną oceną sytuacji przez, mających skądinąd racjonalne oczekiwania, ludzi. Innymi słowy niespodziewane zmiany tempa wzrostu ilości pieniądza w gospodarce zmieniają wielkość bezrobocia, a zmiany możliwe do przewidzenia nie zmieniają jego poziomu (por. Lucas 1973) (innym wytłumaczeniem jest „lepkość” nominalnych płac). Wszystko to pokazuje jednak, że przewidzenie reakcji ludzi na badanie jest trudne.

## 6. Ekonomia a interesy

W trakcie gospodarowania w różnym stopniu dochodzi do realizowania interesów jednostek i grup ludzi, w tym interesów materialnych. W wyniku podmiotowego podziału dochodów poszczególni ludzie otrzymują np. większą lub mniejszą część dochodu wytworzonego przez całe społeczeństwo. Gospodarujący ludzie mają także interesy niematerialne. Pragną wpływać na podejmowane decyzje polityczne i ekonomiczne, chcą, żeby proces gospodarowania był zorganizowany zgodnie z ich poglądami.

Wiedza dostarczana przez ekonomię szczególnie silnie wpływa na możliwość osiągania przez ludzi różnych celów. Prowadzi to czasem do świadomego lub nieświadomego zniekształcania tej wiedzy w celu stworzenia warunków umożliwiających osiąganie korzyści materialnych i niematerialnych przez konkretne osoby. Heilbronner twierdzi nawet, że „w przypadku analizy spraw społecznych emocjonalny stosunek uczonoego do badanych problemów jest nieuchronny”. Jego zdaniem „natura tego zaangażowania jest inna niż natura zaangażowania naukowca, który bada przyrodę. Owszem, w przypadku nauk przyrodniczych odkrycie niewyjaśnionej anomalii może być zagrożeniem dla intelektualnego «bezpieczeństwa» naukowca przyrodnika, a być może nawet dla jego psychicznej «integralności». *Odkrycie to nie może jednak wymusić negatywnej moralnej oceny samego badacza jako składnika istniejącego ładu społecznego.* W przypadku nauk społecznych pojawienie się nieoczekiwanych wyników badania niemal zawsze osłabia lub wzmacnia legitymizację systemu, którego częścią nieuchronnie jest również sam badacz społeczeństwa” (Heilbronner 1973, s. 139). Heilbronner pisze dalej: „Zaryzykuję nawet opinię, że każdy naukowiec, który zajmuje się sprawami społecznymi, przystępuje do swojej pracy z (uświadomioną lub nieuświadomioną) chęcią wykazania sprawności lub niesprawności badanego przez siebie porządku społecznego” (Heilbronner 1973, s. 141). W skrajnym przypadku deformacja taka polega np. na przedstawianiu jako wiedzy naukowej opisów i twierdzeń nieprawdziwych<sup>10</sup>.

Można to czynić przynajmniej dwojako. Po pierwsze, zainteresowani sami mogą tworzyć wiedzę zdeformowaną; np. „odkryte” przez Józefa Stalina tzw. podstawowe prawo ekonomiczne gospodarki socjalistycznej orzekło, że w krajach realnego socjalizmu „działanie przedsiębiorstw

<sup>9</sup> Jednak jeśli  $\pi = \pi^e - \alpha(u - u^*)$ , to  $\pi = \pi^e$  wtedy i tylko wtedy, gdy  $u = u^*$ , a więc w takiej sytuacji krótkookresowa krzywa Phillipsa nie powinna istnieć. (Skoro rzeczywiste tempo inflacji jest zawsze równe oczekiwanemu tempu inflacji, to rzeczywista stopa bezrobocia jest zawsze równa naturalnej stopie bezrobocia. Oznacza to, że zmianom rzeczywistej stopy inflacji *nie towarzyszą* odwrotne zmiany rzeczywistej stopy bezrobocia.)

<sup>10</sup> Słabszą wersją podobnego poglądu jest opinia Blauga, który podkreśla, że ważną przyczyną niedojrzałości ekonomii jako nauki empirycznej jest to, że twierdzenia ekonomii dobrobytu są nieustannie przenoszone z ekonomii normatywnej i stosowane do oceniania faktów z zakresu ekonomii pozytywnej. Ekonomisci dzielą się chętnie na „planistów” i „wolnorynkowców” i zdradzają skłonność do interpretowania faktów empirycznych przemawiających za konkretną hipotezą ekonomiczną lub przeciw niej, w zależności od tych biegunowo odmiennych postaw; zob. (Blaug 1995, s. 204; podobnie Acocella 2002, s. 18).

podporządkowane jest postulatowi maksymalnego zaspokojenia stale rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa w drodze nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej na bazie najwyższej techniki”.<sup>11</sup> Oczywiście istnieniu takiej regularności zaprzeczały rzeczywiście obserwowane zachowania przedsiębiorstw w krajach realnego socjalizmu.

Po drugie, zainteresowani mogą zakłócać krytykę nauką, wpływając w ten sposób na wyniki selekcji teorii ekonomicznych. Można tego dokonać, np. fałszując wyniki badań, odpowiednio dzieląc środki na rozwój nauki, deformując programy nauczania, umożliwiając ogłaszanie wyników badań tylko wybranym osobom, blokując szanse awansu zawodowego krytykom. Oczywiście natężenie tego rodzaju działań bywa różne. Drastycznym przykładem są w Polsce losy tzw. szkoły Kaleckiego (zob. Osiatyński 1984, s. 253–302). W mniej sprzyjających takim praktykom okolicznościach historycznych w grę wchodzi zwykle o wiele subtelniejsze zabiegi (zob. np. względnie niedawne polskie dyskusje o racjonalności gospodarowania; Czarny 1989).

Praktyki takie, spowodowane materialnymi i niematerialnymi interesami ludzi, mogą utrudnić lub nawet uniemożliwić poznawanie gospodarowania, w szczególności zaś odkrywanie praw ekonomicznych. Na przykład w Polsce po II wojnie światowej przez wiele dziesięcioleci, aż do końca lat 80. XX w., w bardzo małych nakładach opublikowano tylko kilka podręczników ekonomii z grubsza odpowiadających światowym standardom. Książki, które przez dziesiątki lat powszechnie wykorzystywano w roli podręczników na zajęciach z ekonomii ze studentami, zwykle zawierały wiedzę przestarzałą, niepełną i zniekształconą propagandowo. Jest oczywiste, że obniżało to poziom nauczania ekonomii, a przez to hamowało rozwój nauk ekonomicznych.

Z drugiej strony pamiętajmy jednak, że nie tylko ekonomia ma wpływ na możliwości realizacji materialnych i niematerialnych interesów jednostek. Wiedza gromadzona, analizowana i systematyzowana przez nauki przyrodnicze też może go wywierać. Dobrze znany jest opór, jaki swego czasu budziły poglądy Kopernika na budowę Układu Słonecznego, czy też – zdaniem niektórych kontrowersyjna do dziś – darwinowska teoria ewolucji. Nie przeszkodziło to jednak w rozpowszechnieniu się tych poglądów. Najlepszym zabezpieczeniem przed deformacjami wiedzy ekonomicznej związanymi z wpływem ludzkich interesów jest przestrzeganie zasady wolności nauki.

## 7. Komentarz i wnioski

Wskazałem rozmaite trudności napotymane przez ekonomistów badających gospodarkę. Zwykle są one spowodowane właściwościami badanego przedmiotu, które utrudniają krytykę twierdzeń ekonomicznych (Pagenstecher 1987, s. 35, 39, 50). Oto rekapitulacja: w ekonomii krytyka naukowa nie jest łatwa z następujących powodów.

Po pierwsze, kłopoty ekonomistów z zastosowaniem doświadczenia jako źródła informacji o gospodarowaniu, a także ogólnikowość prognoz ekonomistów powodują, że sprawdzanie twierdzeń i całych teorii jest w ekonomii o wiele trudniejsze niż w naukach przyrodniczych. Osłabia to intensywność krytyki naukowej, a zatem hamuje proces gromadzenia wiedzy ekonomicznej.

Po drugie, ograniczenie ważności twierdzeń do konkretnych okoliczności, zmienność warunków gospodarowania, kłopoty z ich dokładnym opisaniem, nierealistyczność założeń sprawiają, że negatywny wynik zastępującej eksperyment obserwacji wcale nie wymusza rezygnacji ze sprawdzanego twierdzenia. Niepomyślny wynik sprawdzianu można tłumaczyć np. zmianą okoliczności do tej pory uważanych za niezmiennie.

Po trzecie, pracę ekonomistów może utrudniać również ta okoliczność, że sam akt badania i (lub) publikacja wyników badania zmieniają niekiedy cechy badanego przedmiotu. Także silne uzależnienie możliwości realizacji przez ludzi interesów (materialnych i niematerialnych) od treści wiedzy ekonomicznej bywa powodem względnie trwałych deformacji wiedzy o gospodarowaniu i osłabia skuteczność krytyki naukowej.

W rezultacie prognozy w ekonomii i naukach społecznych często opierają się nie na dobrze sprawdzonych i potwierdzonych prawach, lecz na prowizorycznych, nieprecyzyjnych generalizacjach, które odnoszą się do trendów i tendencji i które wymagają spełnienia bardzo wielu „warunków początkowych”. W ekonomii problemem jest to, że:

Po pierwsze, „nie istnieje zbiór precyzyjnych, «dobrze sprawdzonych i potwierdzonych» praw ogólnych, dotyczących problemów, w przypadku których domagamy się prognoz, ważymy się formułować prognozy lub potrzebujemy prognoz w celu racjonalnego wsparcia polityki gospodarczej” (Hutchison 1964, s.94).

Po drugie, „«niezależne świadectwo faktów» potwierdzających wszystkie «warunki początkowe», które – w porównaniu ze światem przyrody – często są tak liczne, złożone i trudne do odizolowania, często w praktyce niemożliwe jest do odczytania z odpowiednią precyzją i pewnością” (Hutchison 1964, s. 95). U schyłku XX w. tę opinię całkowicie podzielali np. Caldwell (1982, s. 238–242) i Blaug (1995, s. 22).

Czyżby zatem praktykowanie metodologii nauk przyrodniczych było w ekonomii po prostu niemożliwe? Czyżby rację miał A. Rosenberg, który twierdzi, że ekonomia

<sup>11</sup> Zob. Stalin (1952, s. 22); por. Stalin (1949, s. 144; 1952, s. 38). W Polsce krytyka opinii o istnieniu podstawowego prawa ekonomicznego gospodarki socjalistycznej aż do końca lat 70. XX w. nie doprowadziła do jej zupełnego obumarcia (zob. np. Minc 1980, s. 114). Szczegółowo problematykę tę opisałem w: Czarny (1989, rozdziały 3 i 4).



nie jest nauką empiryczną, lecz częścią matematyki stosowanej lub normatywną teorią społeczną (Rosenberg 1992)? Zdania na ten temat są podzielone; np. konferencja z 1989 r., poświęcona zastosowaniom filozofii K. Poppera i I. Lakatosa w ekonomii, ujawniła powszechną niechęć uczestników do oceniania teorii ekonomicznych według kryterium oryginalności ich empirycznej zawartości (de Marchi 1991, s. 504–506, 509). Blaug ostrzega, że alternatywą dla stosowania w ekonomii metodologii nauk przyrodniczych jest reguła „wszystko jest dozwolone” (ang. *anything goes*), czyli bezkrytyczna akceptacja wszystkich form współczesnej ekonomii z całym jej sformalizowaniem i odwróceniem od rzeczywistości.

Do zaakceptowania takiej reguły zachęcają w praktyce, ironizuje Blaug, „nowy antymodernizm, antyfundamentalizm, poststrukturalizm, hermeneutyczny dekonstruktywizm, analiza dyskursu, radykalny relatywizm, krytyka doktryny „końca filozofii” i – oczywiście – „analiza retoryczna” w rodzaju tej proponowanej przez Deirdre McCloskey (zob. Blaug 1994, s. 129–130). „Choć istnieją niezliczone odmiany tych szkół, lejtymotywnie pozostaje zawsze myśl, że w ostatecznym rozrachunku nauka i literatura są takim samym rodzajem działalności, że wszystkie te metody, które stworzono w celu analizowania tekstów literackich, równie dobrze można zastosować do tekstów naukowych, że koncepcje naukowe stanowią takie same społeczne konstrukcje jak poematy i powieści i – krótko mówiąc – że świat nie jest niczym więcej niż zestawem słów. Mimo że retoryczna analiza prac ekonomistów jest bardzo potrzebna, końcowym skutkiem jest osłabienie empirycznych aspiracji ekonomistów, podważenie znaczenia sukcesu prognozy jako głównego celu ekonomii i, ogólnie, podstawienie w miejsce przyczynowego «wyjaśnienia» celu, w postaci interpretacyjnego «zrozumienia» (...)” (zob. Blaug 1994, s. 130).

Jednak inne oceny są mniej radykalne. Dorobkiem nauki, w tym ekonomii, nie są tylko ogólne prawa naukowe. Jak pisze Solow: „Mamy dostatecznie dużo do roboty bez pretendowania do takiego stopnia zupełności i precyzji, jakiego nie możemy osiągnąć. (...) Prawdziwe funkcje ekonomii analitycznej można najlepiej opisać w sposób nieformalny, jako systematyzowanie naszej, z konieczności niekompletnej, wiedzy o gospodarce, dostrzeganie związków, które mogą uchodzić oczom niedyscyplinowanym naukowo, przedstawianie konkretnych przypadków w sposób zrozumiały – niekiedy nawet przekonujący – przy użyciu kilku podstawowych zasad, dokonywanie ilościowych szacunków skali przypuszczalnych konsekwencji polityki gospodarczej i innych egzogenicznych wydarzeń” (Solow 1985, s. 328–329; cyt. za: Mayer 1993, s. 47). Dalej: „nauka nie rozwija się ani wyłącznie ani nawet przede wszystkim dzięki identyfikowaniu korelacji od dawna znanych cech obserwowanych obiektów. Ogromne znaczenie ma także

tworzenie nowych pojęć, czyli nowych sposobów opisywania i klasyfikowania zjawisk, ich porównywanie z innymi pojęciami, a także badanie konsekwencji ich zastosowania” (zob. Solow 1985, s. 329; cyt. za: Mayer 1993, s. 47; por. Hausman 1994, s. 13)<sup>12</sup>.

\*\*\*

Oto podsumowanie: podobnie jak np. Caldwell (1982), Blaug (1995), O'Brien (1991; 1992) i Backhouse (1997) sądzę, że opisane kłopoty ekonomistów z gromadzeniem użytecznej wiedzy o gospodarowaniu są wynikiem skumulowania się opisanych w tym artykule problemów, skądinąd znanych także w naukach przyrodniczych. Z jednej strony Solow ma oczywiście rację, kiedy mówi, że dorobkiem nauki, w tym ekonomii, nie są tylko ogólne prawa naukowe. Jeśli jednak zechcemy wyjść poza jego minimalistyczny program, nieuchronnie wypada sięgnąć po zalecenia Blauga. Oczywiście powinna temu towarzyszyć zalecana przez sceptyków ostrożność. Mechaniczne stosowanie pojmowanych restrykcyjnie reguł metodologicznych grozi pochoptną rezygnacją z niektórych koncepcji, a przez to zubożeniem (destrukcją?) ekonomii.

Przy wszystkich tych zastrzeżeniach sądzę, że możliwość dalszego rozwoju ekonomii naprawdę zależy od tego, jak szybko powszechna skłonność do tworzenia nierealistycznych modeli gospodarowania zostanie zastąpiona dążeniem do tworzenia i testowania teorii odwołujących się do wyników badań empirycznych. Oczywiście, decydujące znaczenie ma tu system bodźców, którym podlegają naukowcy. Liczą się np. akceptowane w środowisku kryteria oceny sukcesu naukowego, sposób kwalifikowania prac publikowanych w czasopiśmie i wydawnictwach naukowych, sposób dzielenia funduszy na rozwój nauk ekonomicznych. Już w 1971 r. W. Leontief pisał, że środowiskowe kryteria zawodowego sukcesu ekonomistów badających gospodarkę są niewłaściwe. Niedoceniana jest praca empiryczna, taka jak gromadzenie danych o gospodarce, a przeceniana praca teoretyczna, taka jak tworzenie nowych zmatematyzowanych teorii lub technik ekonometrycznych (zob. Leontief 1971, s. 3–5; por. Backhouse 1997, s. 212).

<sup>12</sup> Zapewne Solow, Mayer i Hausman zgodziliby się ze stwierdzeniem, że jednym z największych osiągnięć ekonomistów jest ich język. Chodzi o dobrze znany zestaw terminów i klasyfikacji w rodzaju „wartości realnej”, „kosztów transakcyjnych”, „równowagi rynkowej”, „kosztu alternatywnego”, „korzyści skali”, „efektów zewnętrznych”, „nadwyżki całkowitej”, „produktu krajowego brutto” („PKB”), „kursu odpowiadającego parytetowi siły nabywczej” („kursu PPP”), „równowagi makroekonomicznej”, „mnożnika”, bezrobocia „naturalnego” i „przymusowego” czy „korzyści komparatywnych”. Ten słownik ciągle się rozszerza (np. *coopetition*). To właśnie dzięki niemu ekonomiści coraz więcej i precyzyjniej opisują, wyjaśniają i analizują skomplikowany świat gospodarki. Te analizy mają w dodatku wielkie znaczenie praktyczne. Jest to oczywiście np. w przypadku polityki antymonopolowej (np.: czy podzielić to wielkie przedsiębiorstwo?) oraz analizy kosztów i korzyści (np. czy to wielkie lotnisko wybudować w tym akurat miejscu?).

## Bibliografia

- Ariew R. (1984), *The Duhem Thesis*, "British Journal for the Philosophy of Science", No. 35, s. 313–325.
- Backhouse R. (1997), *Truth and Progress in Economic Knowledge*, Edward Elgar Publishing Limited, Cheltenham, UK; Lyme, US.
- Baumol W. (1952), *The Transactions Demand for Cash: An Inventory Theoretic Approach*, "Quarterly Journal of Economics", Vol. 66, No. 4, s. 545–556.
- Beed C., Beed C. (2000), *The Status of Economics As a Naturalistic Social Science*, "Cambridge Journal of Economics", Vol. 24, No. 4, s. 417–435.
- Blaug M. (1994), *Why I am Not a Constructivist: Confessions of an Urepentant Popperian*, w: R. Backhouse (red.), *New Dimensions in Economic Methodology*, Routledge, London.
- Blaug M. (1995), *Metodologia ekonomii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Blaug M. (1998), *The Problems with Formalism. Interview with Mark Blaug*, „Challenge”, Vol. 41, No. 3, s. 35–45.
- Borowski M. (2007), *W oczekiwaniu na czarną owcę*, „Gazeta Wyborcza”, 23 sierpnia, s. 23.
- Caldwell B.J. (1982), *Beyond Positivism. Economic Methodology in the Twentieth Century*, Allen & Unwin, London i in.
- Canterberry E.R., Burkhardt R.J. (1983), *What Do We Mean by Asking Whether Economics is a Science?* w: A.S. Eichner (red.), *Why Economics Is Not Yet a Science?*, M.E. Sharpe, Armonk, New York.
- Clower R.W. (1989), *The State of Economics: Hopeless but Not Serious?*, w: D. Colander, A.W. Coats (red.), *The Spread of Economic Ideas*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Cross R. (1982), *The Duhem-Quine Thesis, Lakatos, and the Appraisal of Theories in Macroeconomics*, "Economic Journal", Vol. 92, No. 366, s. 320–340.
- Czarny B. (1989), *Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej*, niepublikowana praca doktorska, SGH, Warszawa.
- Czarny B. (1990), *Max Weber o racjonalizacji działań ludzkich*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4, s. 5–24.
- Czarny B. (2004), *Pozytywizm i falsyfikacjonizm a sądy wartościujące w ekonomii*, „Monografie i Opracowania”, nr 535, SGH, Warszawa.
- Dornbusch R., Fischer S., Startz R. (2003), *Macroeconomics*, McGraw-Hill, New York i in.
- Duhem P. (1954), *The Aim and Structure of Physical Theory*, Princeton University Press, Princeton.
- Ellerman D., Stiglitz J. (2003), *New Bridges Across the Chasm: Macro and Institutional Strategies for Transitional Economies*, w: J.M. Harris, N.R. Goodwin (red.), *New Thinking in Macroeconomics*, Edward Elgar, Cheltenham.
- Frey B.S. (2006), *How Influential is Economics*, "De Economist", Vol. 154, No. 2, s. 295–311.
- Friedman M. (1953), *On the Methodology of Positive Economics*, w: *Essays in Positive Economics*, University of Chicago Press, Chicago.
- Golinowska S. (1997), *Ubóstwo w Polsce. Synteza wyników badań*, w: *Polska bieda II. Kryteria. Ocena. Przeciwdziałanie*, IPISS, Warszawa.
- Hands D.W. (1992), *Falsification, Situational Analysis and Scientific Research Programs: The Popperian Tradition in Economic Methodology*, w: N. de Marchi (red.), *Post-Popperian Methodology of Economics: Recovering Practice*, Kluwer Boston i in.
- Hausman D. (red.). (1994), *The Philosophy of Economics: An Anthology*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Heilbroner R.L. (1973), *Economics as a „Value-Free” Science*, "Social Research", Vol. 40, No. 1, s. 129–143.
- Hoff K., Stiglitz J. (2002), *After the Big Bang? Obstacles to the Emergence of the Rule of Law in Post-Communist Societies*, „Discussion Paper”, No. 0203–03, Columbia University, Department of Economics, New York.
- Hussain A., Stern N., Stiglitz J. (2000), *Chinese Reforms from a Comparative Perspective*, w: P. J. Hammond, G. D. Myles (red.), *Incentives, Organization, and Public Economics*, Oxford University Press, Oxford.
- Hutchison T.W. (1964), *Positive Economics and Policy Objectives*, Allen and Unwin, London.
- Keane M.P., Prasad, E.S. (2000), *Inequality, Growth and Transfers: New Evidence from the Economic Transition in Poland*, „Working Paper”, No. 125, IMF, Washington, D.C.
- Lange O. (1980), *Ekonomia polityczna*, PWN, Warszawa.
- Leontief W. (1971), *Theoretical Assumptions and Nonobserved Facts*, "American Economic Review", Vol. 61, No. 1, s. 1–7.
- Leontief W. (1982), *Academic Economics*, w: W. L. Marr, B. Raj (red.), *How Economists Explain: A Reader in Methodology*, University Press of America, Lanham.
- Lucas R.E. (1973), *Some International Evidence on Output-Inflation Tradeoffs*, "American Economic Review", Vol. 63, No. 3, s. 326–334.
- Mankiw N.G. (1995), *The Growth of Nations*, "Brookings Papers on Economic Activity", No. 1, s. 275–310.
- de Marchi N.K., Blaug M. (1991), *Appraising Economic Theories. Studies in the Methodology of Research Programmes*, Edward Elgar, Aldershot.

- Mayer T. (1996), *Prawda kontra precyzja w ekonomii*, PWN, Warszawa.
- Minc B. (1980), *Ekonomia polityczna socjalizmu*, PWN, Warszawa.
- von Mises L. (1957), *Theory and History*, Yale University Press, New Haven.
- Nagel E. (1970), *Struktura Nauki. Zagadnienia logiki wyjaśnień naukowych*, PWN, Warszawa.
- O'Brien D.P. (1991), *Theory and Empirical Observation*, w: D.M. Bleaney, I. Stewart (red.), *Companion to Contemporary Economic Thought*, Routledge, London.
- O'Brien D.P. (1992), *Economists and Data*, "British Journal of Industrial Relations", No. 30, s. 253–285.
- Osiatyński J. (1984), *Przypisy i dodatki*, w: M. Kalecki, *Dzieła t. 4*, PWN, Warszawa.
- Oswald A.J. (1991), *Surveys in Economics, Vol. 1, 2*, Basil Blackwell, Oxford.
- Pagenstecher U. (1987), *Verstehen und Erklären in der Nationalökonomie. Methodenkontroversen 1930–1985*, Preussler, Nürnberg.
- Roberts P.C. (2002), *My Time with Soviet Economics*, "The Independent Review", Vol. 7, No. 2, s. 259–264.
- Rosenberg A. (1992), *Economics – Mathematical Politics or Science of Diminishing Returns*, University of Chicago Press, Chicago.
- Samuelson P.A., Nordhaus W.D. (1989), *Economics*, McGraw-Hill, New York.
- Skousen M. (1997), *The Perseverance of Paul Samuelson's Economics*, "Journal of Economic Perspectives", Vol. 11, No. 2, s. 137–152.
- Stalin J. (1949), *Historia WKP(b). Krótki kurs*, KiW, Warszawa.
- Stalin J. (1952), *Ekonomiczeskije problemy socjalizma w SSSR*, „Bolszewik”, nr 18, s. 1–25.
- Sugden R. (2005), *Introduction. Experiment, Theory, World: A Symposium on the Role of Experiments in Economics*, "Journal of Economic Methodology", Vol. 12, No. 2, s. 177–184.
- Tobin J. (1956), *The Interest Elasticity of Transactions Demand for Cash*, "Review of Economics and Statistics", Vol. 38, No. 3, s. 241–247.
- Varian H.R. (1992), *What use is economic theory?*, w: A. d'Autume i J. Cartelier (red.), *Is Economics Becoming a Hard Science?*, Edward Elgar Publishing Limited, Cheltenham, UK; Brookfield, US.
- Weber M. (1922), *Protestantische Ethik und der Geist des Kapitalismus*, w: M. Weber (1973), *Gesammelte Aufsätze zur Religionssoziologie*. C.H. Mohr, Tübingen.
- Zarnovitz V. (1968), *Predictions and Forecasting in Economics*, w: D.L. Sills (red.), *International Encyclopedia of the Social Sciences*, Vol. 12, Macmillan and Free Press, New York.